

BIBLICUM ŚLĄSKIE

III EDYCJA

CYKL – ŻYCIE WIERZĄCEGO W MYŚLI ŚW. PAWŁA

Wykład 27 – Życie doczesne wiernego - konsekwencją związania z Chrystusem przez chrzest (cz. 2)

CIERPIENIA, TRUDY I RADOŚCI ŻYCIA DOCZESNEGO - „UDZIAŁEM W CHRYSZCIE”

Obok ciągłego zmagania wiernego z grzechem, ze złem, obok ciągłej walki w obecnym eonie o realizację dobra zaszczipionego na chrzcie, św. Paweł traktuje także cierpienia fizyczne, wszelkie trudy doczesnego życia wiernego jako współdziałanie w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Wszelkie *thlipseis* ziemskiego bytowania, doświadczane przez tych, którzy żyją „w Panu” („w Nim”), są udziałem w losie Chrystusa, a przyjęte i zniesione w łączności z Nim, są źródłem mocy Zmartwychwstałego Pana i przygotowują pełnię życia z Nim w wieczności.

Myśli na temat współcierpienia i współzmartwychwstania wiernych z Chrystusem poprzez udręki eonu obecnego przede wszystkim zawarł Paweł w 2 Liście do Koryntian. W 2 Kor 1,5 Apostoł, mówiąc: „obfitują w nas cierpienia Chrystusa”, nazywa swoje udręki i trudy „cierpieniami Chrystusa”, a w w. 6 o trudach Koryntian słyszymy, że znoszą „te same cierpienia” („z wytrwałością znosicie te same cierpienia, których i my doznajemy”). Użyty w 2 Kor 1,5 genetivus subiectivus wskazuje, że cierpienia Pawła są rzeczywiście cierpieniami Chrystusa, a nie cierpieniami podobnymi czy wzorowanymi na cierpieniach Chrystusowych. Przymiotnik „te same” (cierpienia), odnoszący się do cierpień Koryntian (w. 6), nie oznacza, że ich cierpienia są identyczne z fizycznymi cierpieniami Pawła (o których pisze on, np. w 2 Kor 1,8-10; 6,4-10; 11,23-29; 1 Kor 4,8-13). Określenie „te same cierpienia” znaczy, że są to „cierpienia Chrystusowe”.

W 2 Kor 4,8-9 Apostoł wymienia przykładowo doznane przez siebie *thlipseis*; są to: ucisk zewsząd doznawany, niedostatek, prześladowania, „obalanie na ziemię”. Wyliczanie tych udręk kończy Paweł stwierdzeniem: „nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w śmiertelnym naszym ciele (w. 10). Ciągłe bowiem jesteśmy wydawani na śmierć z powodu Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele (w. 11)”. Wprawdzie tekst dotyczy Pawłowych udręk i trudów, ale pisząc do Koryntian, Apostoł rozciągnął powyższe określenia na cierpienia adresatów, a także na wszystkich wierzących. Można tak sądzić, ponieważ (1) zarówno Apostoł, jak i każdy wierzący posiadają tę samą łaskę Bożą, ontycznie to samo życie Boże, (2) ten sam Duch Święty dany został Apostołowi i także każdemu ochrzczoneму jako „zadatek”, jako coś realnego, jako „przedsmak” życia wiecznego, (3) sam Paweł kierował do wierzących prośby, by byli „naśladowcami” jego (por. np. 1 Kor 4,16). Apostoł pragnie, by „najdroższe

(jego) dzieci” postępowały jego śladami (por. 1 Kor 4,14: „proszę was, bądźcie naśladowcami moim”; podobnie 1 Kor 1,11: „bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa”; Flp 3,17: „bądźcie... wszyscy razem moimi naśladowcami i wpatrujcie się w tych, którzy tak postępują, jak tego wzór macie w nas”), by dzieliły jego życie, brały przykład z jego postępowania (por. np. 1 Kor 7,7n.; 10,32; 11,1; Ga 4,2; Flp 2,17; 4,9). Ponadto (4) treść 2 Kor 4,11 odpowiada Pawłowej wizji życia chrześcijańskiego, które ma być udziałem w losie Jezusa, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Treść 2 Kor 4,10-11 może zatem obejmować także trudy doczesne nie tylko Apostoła, ale i wierzących w Chrystusa.

W 2 Kor 4,10-11 dwukrotnie mówi Paweł o udziale w śmierci Jezusa. W w. 10 wszelkie trudy i cierpienia doczesne nazywa „konaniem Jezusa” („nosimy nieustannie w naszym ciele konanie Jezusa: *tēn nekrosīs tou Iēsou*). Paweł nie używa w naszym tekście na określenie śmierci rzeczownika *thanatos* (śmierć; jak to czyni wszędzie tam, gdzie mówi o śmierci), lecz rzeczownik *nekrosis* (konanie; rzeczownik ten jeszcze raz występuje on w Rz 4,19), który dobrze oddaje myśl Apostoła o ciągłej aktualizacji śmierci Chrystusa w konkretnym życiu. Ten nieustanny proces współumierania wiernego z Chrystusem w życiu doczesnym podkreśla zwrot „nosimy nieustannie (*pantote*) konanie Jezusa”, nosimy zatem ciągle, zawsze.

W.11 powtarza treść w. 10, ale formułuje to inaczej: „ciągle bowiem jesteśmy wydawani na śmierć z powodu Jezusa (*aei gar hemeis hoi dzōntes, eis thanaton paradidometha dia Iēsoun*). Można zatem sądzić, że obok idei współudziału w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa tekst zawiera jeszcze inną myśl Apostoła. W tekście zauważamy czasownik *paradidomai* (wydawać). Jest to ten sam czasownik, który występuje w Pawłowej formule o wydaniu Jezusa, np. w Rz 4,25. Podobnie jak w tej formule o wydaniu („został wydany”), i tu, w 2 Kor 4,11 czasownik ten użyty został w stronie biernej (*passivum theologicum*): „jesteśmy wydawani”. Można zatem powiedzieć, że podmiot „wydania”, jakim jest Bóg w formule o wydaniu Jezusa, jest ten sam w przypadku „wydawania wiernego”. Bóg jest Tym, który „wydaje” („skazuje” na umieranie, na śmierć) wierzącego. Ten sam Bóg, który „wydał” Jezusa, teraz „wydaje” wierzących w Niego, Jego wyznawców. W.11, dzięki swej konstrukcji gramatycznej pokazuje jak poważnie Bóg traktuje swoich synów przybranych. Bóg, który Jedynego swego Syna „wydał”, ten Bóg także „wydaje” każdego swego syna przybranego.

W w. 11, mówiąc o wydawaniu wiernych, Paweł dodaje przysłówkę „ciągle” (*aei*) („ciągle jesteśmy wydawani”), natomiast w w. 10 mówi o „nieustannym” konaniu wiernych. Nadto tych wydawanych przez Boga wiernych Apostoł nazywa *hoi dzōntes*, czyli „żyjącymi”. Zatem Paweł chce podkreślić, że wydawanie wierzących dokonuje się nieustannie, przez cały czas życia doczesnego – wierzący są jednocześnie i „wydawani na śmierć” i „żyjący”.

Powód takiego wydawania chrześcijan wyjaśnia orzeczenie w. 11: *dia Iēsoun*, co bywa tłumaczone „z powodu Jezusa” (BT), „dla sprawy Jezusa” („for Jesus' sake”). Zwrot *Dia Iēsoun* można więc rozumieć (1) jako konsekwencję związania wiernego z Chrystusem: wierny nie należy do siebie, lecz do Pana. Jest przeznaczony do kształtowania się na „wzór obrazu Jego Syna” (Rz 8,29), ma się upodobnić do Jego

obrazu (2 Kor 3,18), a jednym ze sposobów kształtowania „na wzór obrazu Jezusa” jest upodobnienie się do Jego śmierci (Flp 3,10). Bóg dokonuje tego upodobnienia przez zsyłanie na wierzącego różnego rodzaju doświadczeń, trudów, różnych *thlipseis* doczesnych. *Dia Iēsoun* (2) tłumaczone „dla sprawy Jezusa” podkreśla aspekt włączenia wiernego w dzieło zbawcze Jezusa, w wysługiwanie – poprzez znoszone doświadczenia – dóbr duchowych innym członkom Mistycznego Ciała Chrystusa (por. 2 Kor 4,12), co stanowi treść wypowiedzi Apostoła w Kol 1,23: „ze swej strony dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół”. Chodzi więc o przedłużenie, o kontynuowanie działalności zbawczej Jezusa. Wniosek ten wynika także z porównania celu „wydania” Jezusa – „za nas” i celu „wydawania” wiernego – „dla sprawy Jezusa”. Bóg więc, który wydaje zarówno Syna Pierworodnego, jak i syna przybranego, włącza tego drugiego w dzieło zbawcze Jezusa – „wydaje człowieka” dla sprawy swego Syna.

Cel ciągłego wydawania i nieustannego umierania wiernego tak podaje omawiany 2 Kor 4,10-11: „aby życie Jezusa objawiało się w naszym ciele” (w. 10), „aby życie Jezusa stawało się widoczne w naszym śmiertelnym ciele” (w. 11). Jezus, o którym tekst mówi, jest Chrystusem zmartwychwstałym, żyjącym w chwale. O ile w. 14 dotyczy życia przyszłego z Panem, o tyle w w.10-11 chodzi o udział w życiu Jezusa „już teraz”. To życie, zapoczątkowane na chrzcie, rozwijane we współpracy z danym wierzącemu Duchem Świętym, realizuje się wśród przeciwności. Z Boga jest „przeogromna moc”, która daje przetrwanie (w. 7), która wewnątrz kształtuje człowieka (w. 16), upodabniając go do cierpiącego Jezusa. Paweł chce powiedzieć, że utrapienia tego życia, o ile są przyjęte w łączności z Męką Jezusa, nie tylko kształtują wewnątrz człowieka na wzór Cierpiącego, ale sprawiają, że w całej zewnętrznej jego postawie odbijają się skutki przemieniającej mocy Ducha. Już teraz, w doczesności, wierny uczestniczy w życiu Jezusa Chrystusa, a poprzez znoszenie trudów i cierpień przygotowuje się do pełnego życia z Nim w chwale.

Natomiast inny tekst, mianowicie 2 Kor 1,5, łączy współcierpienie wiernego z Chrystusem z doznawaną od Niego pociechą: „jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy”. Tekst ten, podobnie jak rozważany wyżej 2 Kor 4,10-11, nazywa trudy doczesne Pawła (a zarazem i wiernego) „cierpieniami Chrystusa”, które w nim „obfitują”, czyli są liczne. Te cierpienia dla znoszącego je są źródłem pociechy (*paraklēsis*). Nasuwa się pytanie o naturę pociechy doznawanej przez Pawła, a także doznawanej przez wiernych.

Czasownik *parakaleō* znaczy: pocieszać, pokrzepiać na duchu. z wiersza 2 Kor 1,6 wynika, że pociecha wiernych ma swe źródło przede wszystkim w cierpieniach Apostoła („gdy znosimy udręki – to dla waszej pociechy i zbawienia waszego” - w. 6^a), a także w pokrzepieniu (pociesze), jakiego sam Paweł doświadczał („gdy pocieszani jesteśmy – dla waszej pociechy –” - w. 6^b). Pociecha udzielana jest więc wiernym na zasadzie ich wspólnoty z Pawłem. Dawcą pociechy jest sam Bóg (w. 3), On także jest źródłem mocy (2 Kor 4,7), natomiast pośrednikiem w przekazywaniu pociechy jest Jezus Chrystus: „wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy” (2 Kor 1,5).

W wyżej wspomnianym 2 Kor 1,6 pociecha wymieniona jest łącznie ze zbawieniem (*sotēria*): „gdy znosimy udręki – to dla pociechy i zbawienia waszego”. Zatem pociecha, podobnie jak zbawienie, jest owocem Odkupienia. W 2 Kor 1,4-5 pociecha (*paraklesis*) kontrastuje z wymienionymi udrękami (*thlipseis*), natomiast w 2 Kor 7,4 łączy się z radością w ucisku: „pełen jestem pociechy, opływam w radość w każdym ucisku”. Ta radość (*chara*,) podnosi na duchu (por. 2 Kor 7,13), jej źródłem może być zaufanie innym we wszystkim (2 Kor 7,16). Pociecha łączy się także z „życiem”: w 2 Kor 4,12 słyszymy Pawła mówiącego, że „działa w nas (w nim) śmierć”, podczas gdy „w was życie”, co znaczy, że śmiercią dla Apostoła są cierpienia znoszone w łączności z Męką Chrystusa (por. 2 Kor 1,6) i to one dają pociechę wierzącym i wysługują im życie duchowe, umocnienie wewnętrzne.

Pociecha nie jest więc tylko doznaniem ulgi w terażniejszości, nie tylko podniesieniem na duchu; jej synonimami są radość oraz życie. Pociecha jest „już teraz” udziałem w zbawieniu i równocześnie gwarancją pełnego osiągnięcia skutków tego zbawienia w czasach eschatologicznych. Można zatem powiedzieć, że „pociecha”, którą niesie dobrze przyjęte w eonie obecnym i dobrze, w łączności z Chrystusem, zniesione cierpienie, jest udziałem w życiu Chrystusa Zmartwychwstałego. Wniosek ten potwierdza 1 Tes 3,7-8 utożsamiający pociechę z ożywieniem i umocnieniem: „zostaliśmy dzięki wam, bracia, pocieszeni przez wiarę waszą... teraz bowiem ożyliśmy, gdy wy przy Panu stoicie”. Paweł bowiem czuje się pocieszony „we wszelkiej potrzebie i ucisku” (w. 7^b) i „ożywiony”, usłyszawszy dobrą wieść o postawie wiernych (w. 8), dlatego dzięki składa Bogu „za radość”, jaką sprawiło mu postępowanie Tesaloniczan.

Pawłowa idea współumierania i współzmartwychwstania wiernego z Chrystusem, czyli idea dzielenia losu z Chrystusem w życiu doczesnym, zawiera się także w tekście 2 Kor 7,3, który stwierdza: „pozostajecie w sercach naszych na wspólną śmierć (*synapothanein*) i wspólne z nami życie (*sydzēn*)”. Wprowadzie użyte w tym tekście czasowniki *synapothnēskō* i *sydzaō* wyrażają współudział w śmierci i w życiu Pawła i Koryntian, jednak porządek tej wypowiedzi: najpierw współudział w śmierci, potem w życiu, wskazuje na to, że Paweł myślał (pisząc w. 3) o współudziale wiernych w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, a nie o ich współudziale w życiu doczesnym w świecie. Stwierdzenie to podkreśla także kontekst wiersza 3, mianowicie wiersze 2 Kor 7,4.7.13a zawierające rzeczownik *paraklesis*, natomiast ww. 6 i 7 oraz 13^b – czasownik *parakaleō*. Ponadto w w. 6 Bóg nazwany jest Pocieszycielem (*ho parakalōn*). „Pociecha”, „pocieszanie” łączy się z uciskami (w. 7), z utrapieniami (w. 5), podobnie jak w omówionym wyżej tekście 2 Kor 1. Zatem wspólnota Pawła i Koryntian (2 Kor 7,3) jest nadprzyrodzona, stanowi Ciało eklezjalne Chrystusa (co 1 Kor 12,26-27 powie wyraźniej, że „gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie, gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współradują się wszystkie członki”).

W innym tekście, w Kol 1,24, św. Paweł stwierdza, że raduje się w cierpieniach znoszonych za Kolosan i dopełnia tymi cierpieniami (ponoszonymi) „w swoim ciele” „braki udręk (*thlipseis*) Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół”. Tekstu nie można rozumieć dosłownie. Paweł nie mówi tu o uzupełnianie braku udręk

Chrystusa, ponieważ Chrystusowej męce nic nie „brakowało”. Tekst mówi o udziale Apostoła, a także wiernych w cierpieniach, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, opierającym się na łączności wierzących, członków Ciała Chrystusowego, z Chrystusem, który jest Głową tego Ciała eklezjalnego. Cierpieć, będąc członkiem Ciała, znaczy „uzupełniać” Chrystusa, tzn. przedłużać, kontynuować Jego cierpienie, zajmować Jego miejsce, doznawać tego, czego doznawała Głowa, wypełniać swoje zadanie jako członek Ciała eklezjalnego Chrystusa w dziele zbawiania innych, inaczej, dostrzegać szeroką perspektywę wiary, jaką jest udział w Ciele Chrystusa, czyli w Kościele powszechnym, obdarzonym misją ewangelizowania każdego człowieka.

W nieco odmienny jeszcze sposób wyraża Paweł myśl o współudziale wiernych w cierpieniach i chwale Chrystusa w 1 Kor 11-12. Pomocą są mu dwa przeciwstawne pojęcia: moc i słabość. We wspomnianym tekście nie są one ściśle rozgraniczone, lecz wzajemnie się przenikają; moc Chrystusowa zawiera się w słabości ludzkiej, a słabość ludzka, uznana i przyjęta przez człowieka, uzdalnia do przyjęcia mocy Chrystusa. Paweł chlubi się ze swoich słabości (1 Kor 11,30), które wymienia w 1 Kor 11,23-33. Zaznacza jednak, że wszystkie doznawane udreki jak: słabości fizyczne, obelgi, niedostatek, prześladowania, uciski, spadają na niego „z powodu Chrystusa” (*hyper Christou*), dlatego ponieważ głosi Ewangelię Jezusa Chrystusa (1 Kor 12,10). Paweł jest więc „niemocny „w Nim” (*en autō*), w Chrystusie (1 Kor 12,4). Jednak słabości, niedomagania nie tylko, że go nie przygnębiają, lecz są dla niego źródłem mocy duchowej (1 Kor 12,10: „ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny”). Apostoł czerpie siły ze słów Pana do niego skierowanych: „wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (1 Kor 12,9). Dlatego ma „upodobania” w swoich słabościach (1 Kor 12,10), doznanych trudach, prześladowaniach, niedomaganiach, bo wie, że poprzez ich znoszenie „zamieszkuje” w nim „moc Chrystusa” (1 Kor 12,9). Ta moc duchowa jest łaską daną przez Pana (1 Kor 12,9; por. Rz 15,15), jest więc darem nadprzyrodzonym, jest więc „już teraz” udziałem w zmartwychwstaniu Pana, a więc i w radości Pana.

Zauważyć jednak trzeba, że Apostoł – mimo głębokiego przejęcia się Krzyżem Chrystusa i umieszczenia Męki i śmierci Chrystusa w centrum swojego nauczania, mimo trudów i ucisków, jakie go w życiu spotkały – miał w sobie wiele radości i w Listach często o radości pisał.

Sposób wyrażania tej radości, sposób przeżywania jej jako „radości w Panu”, pokazuje, że ta jego radość była oparta na Jezusowej radości, była jakby jej promieniowaniem, oddziaływaniem na zewnątrz. Paweł stwierdza, że: królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14,17). Dlatego modli się o radość dla adresatów, by „(Bóg) udzielił (im) radości i pokoju w wierze” (Rz 15,3), z radością zanoszą modlitwy za nich (Flp 1,1), dziękuje Bogu za radość, jaką ma z powodu ich postępowania (1 Tes 3,9; Flp 2,19), zachęca do radosnego dziękczynienia Bogu za uczestnictwo w owocach Odkupienia (Kol 1,12), zachęca do radowania się w Panu (Flp 3,1; 4,4), do radowania się zawsze (1 Tes 5,16). Cel swojej posługi widzi w postępie wiernych na drodze życia chrześcijańskiego, także w ich radości (Flp 1,25), a cel jego śmierci

męczeńskiej – w umocnieniu adresatów (Flp 2,17).

W zestawie cnót, które mają cechować chrześcijanina, po miłości wymienia radość (Ga 5,22). Radość jest według Pawła owocem Ducha. Jej źródło tkwi w nadziei płynącej z Ewangelii Chrystusa. Ta radość z Ducha udziela się innym, daje innym swego Ducha.

Paweł cieszy się także dobrym postępowaniem znanych mu osób: Filemona (Flm 7,20), z obecności przy nim Stefanasa, Fortunata i Achaika (1 Kor 16,17), chce radować się obecnością Tymoteusza (1 Tm 1,4). Paweł uważa, że radosne przyjmowanie słowa Dobrej Nowiny wśród ucisku, przyjmowane z radością Ducha Świętego, jest naśladowaniem postępowania jego i Pana („staliście się naśladowcami naszymi i Pana” – 1 Tes 1,6). Paweł podaje wiernym siebie za wzór; wskazuje iż przepowiadanie, cała postawa wiernych, ma być nie tylko głoszeniem Ewangelii, ale także zachętą do odkrywania Bożej obecności w sobie samym. Radosny wewnętrznie chrześcijanin będzie w swym postępowaniu naśladować Apostoła, tym samym będzie naśladować Pana z czasu Jego ziemskiego życia.

Całe zatem życie ochrzczonego jest – poprzez doznawane trudy, cierpienia i radości – udziałem w życiu Jezusa, w Jego cierpieniach i Jego radości, Jego męce i śmierci, również w doznawanej Jego łasce – w mocy Jego zmartwychwstania. Całe życie doczesne chrześcijanina jest więc udziałem w losie Jezusa.